Nr 143 Kraków, sobota 25 czerwca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rząd a parlament

Kraków, 24 czerwca.

W Izbie posłów odbyło się wczoraj ważne głosowanie: parlament uchwalił wezwać rząd, aby wykonał ustawę o budowie dróg wodnych, od sześciu lat prawomocną, i żeby bezzwłocznie rozpoczął w Austryi Dolnej, na Morawach i w Galicyi budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła pieniądzmi, które już dawniej parlament na to przeznaczył.

Niedość, że istnieje ustawa, do której wykonania rząd w myśl konstytucyi jest obowiązany, — parlament nadto jeszcze wyraźnie objawił ponownie swą wolę, wyraźnie wezwał rząd do wykonania ustawy.

A rząd, który nie ma być niczem innem, jak wykonawcą ustaw, wzbrania się ustawę wykonać, stawia swoją samowolę ponad wolę parlamentu, siebie ponad ustawę!

I czyni to gwoli drobnej mniejszości parlamentu, która nie życzy sobie kanałów. Za nic ma żywotny interes najszerszych mas ludności, którym drogi wodne przynieść mają wyczekiwany i upragniony rozwój ekonomiczny, a z nim dobrobyt, — a broni zajadle zachcianek garstki zaślepionych przeciwników rozwoju gospodarczego.

Na armaty i dreadnoughty daje samowolnie miliony przez parlament nie uchwalone, daje je ze skarbu państwa, z pieniędzy podatkowych, bez wiedzy i woli parlamentu, — na kanały spławne dać nie chce pieniędzy uchwalonych przez parlament.

Zamiast kanałów — chce dać odczepne w formie subwencyj na regulacye rzek.

Koło polskie, reprezentujące kraj najbardziej zainteresowany w budowie kanałów, powinno rządowi powiedzieć wyraźnie:

— Tu niema targów! Musisz wykonać ustawę!

Koło polskie, wysługujące się stale rządowi, ma prawo to uczynić, ma prawo zażądać czegoś w zamian za swe wierne służby.

I ma obowiązek w ten sposób pogadać z rządem.

Od Koła polskiego zawisł los kanałów. Jeżeli się zgodzi na targi z rządem, jeżeli się zadowoli odczepnem — kanały będą zaprzepaszczone, a z nimi zaprzepaszczony będzie najżywotniejszy interes gospodarczy kraju.

W odpowiedzi.

Ze sfer młodzieży akademickiej otrzymujemy następujący artykuł:

W ostatnim roku dał się zauważyć wśród młodzieży akademickiej Wszechnicy Jagiellońskiej silny ruch antyklerykalny. Przejawami tego ruchu były energiczne wystąpienia młodzieży na wiecach i zebraniach jawnie i otwarcie przeciw klerykalnemu charakterowi naszej uczelni, a w ostatnich czasach ruch ten przybrał takie rozmiary, że prawie cała młodzież akademicka — z wyjątkiem „Polonii" i „Sodalicyi" — oświadczyła się za wykreśleniem nabożeństwa z programu uroczystości grunwaldzkich. Za tą rezolucyą oświadczyło się trzystu kilkudziesięciu akademików, a uchwalono ją większością prawie stu głosów.

Gdy wszystkie poprzednie tego rodzaju wystąpienia bagatelizowała nasza prasa klerykalna, przypisując je jedynie małej grupce „żydów i socyalistów", to obecnie po ostatnim wiecu, gdzie za „bezbożną" rezolucyą głosowały prawie wszystkie grupy ideowe młodzieży, wszczął się w prasie klerykalnej nieopisany lament.

Młodzież akademicka poddała na owym wiecu surowej krytyce charakter obchodu urządzanego przez nasze „sfery kierujące" i prawie wszyscy mówcy podkreślali konieczność urządzenia odrębnej uroczystości akademickiej, któraby pozwoliła szerokim masom przybyłym do Krakowa odetchnąć atmosferą ideową „młodej wolnej Polski".

Zlękli się „nasi ojcowie" zbyt śmiałego słowa, więc uświęconym obyczajem rozpoczęli dzwonić na alarm i sypać szańce obronne, by nasze słowa, ideały i myśli nie padły w dziesiątki tysięcy serc polskich, zgromadzonych w grodzie wawelskim.

Rozpoczęła się więc nagonka ze wszystkich stron na młodzież akademicką. Klerykalna „Polonia" i pobożna „Sodalicya" wydają oszczerczą odezwę, wprost niesłychaną na terenie tutejszego życia akademickiego, w której zarzucają komitetowi ogólno akademickiemu, wybranemu przez wiec grunwaldzki, uzurpacye i nielojalność. „Czas" łamie ręce, leje strumienie łez atramentowych i wielkim głosem woła „O zgrozo". „Głos narodu" wśród ogromnego lamentu ciska błotem na wszystkie strony, drukuje ociekające krwią artykuły „naukowe" biskupa Pelczara o masonach, gniewa się, grozi, a w ostatnich dniach umieścił artykuł niezwykle podniosły jakiegoś księdza, który w halucynacyach (spowodowanych widocznie bezsennością) widzi akademików udzielających nagany... Jagielle za jego pobożność.

W miasteczkach i wsiach galicyjskich padają podczas kazań niedzielnych gromy na nasze głowy; straszą wielebni naszego kmiotka młodymi dyabłami krakowskimi i mających ochotę udać się do Krakowa na uroczystość ostrzegają przed obchodem akademickim.

Chytry jest polski Jezuita! Wszakże na wszystko jest rada! Wszystko można unicestwić. Wszak można zerwać kontakt młodzieży akademickiej z ludem, wszak można biednej i borykającej się z nędzą młodzi odmówić poparcia materyalnego. Można izolować ją zupełnie, wolne słowo zagłuszyć klątwami i zmusić do milczenia niedopuszczeniem na trybunę. Chytry polski Jezuita — więc czemuż tego wszystkiego nie spróbować.

No i próbują! Kto nie wierzy, niechaj czyta odpowiedź wydziału krakowskiej Rady powiatowej na prośby komitetu o subwencyę:

Wydział powiatowy
krakowski

Kraków, dnia 14 czerwca 1910.

L. 1344/910.

Szanownemu
Komitetowi ogólno akademickiemu
dla uczczenia uroczystości grunwaldzkiej
w Krakowie.
Collegium Novum.

Wydział powiatowy krakowski niniejszą prośbę o subwencyę na koszta akademickiego obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem zwraca bez uwzględnienia. Pomijając już kwestyę, czy i o ile racyonalny jest osobny akademicki obchód rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, wydział powiatowy krakowski, jako reprezentacya prawie wyłącznie katolickiej ludności powiatu, **n i e m o ż e m i e ć z a u f a n i a** do obchodu tej rocznicy ze strony Szanownego Komitetu, wybranego przez ten wiec ogólno akademicki, który nie bacząc ani na głęboką pobożność zwycięzców polskich pod Grunwaldem, ani na uczucia religijne ogromnej większości społeczeństwa polskiego — w sposób **p r o w o k a c y j n y** uchwalił z programu obchodu wykluczyć nabożeństwo.

O b c h o d u t a k z a p o w i e d z i a n e g o W y d z i a ł p o w i a t o w y n i e t y l k o n i e m o ż e p o p i e r a ć, a l e n a w e t w y r a ź n i e u p r a s z a, a b y n a z a m i e r z o n e p r z y t e m b e z p ł a t n e p r z e d s t a w i e n i a i o d c z y t y z t a k i e m i t e n d e n c y a m i n i e z a p r a s z a n o l u d n o ś c i p o w i a t u k r a k o w s k i e g o.

Prezes: *Dr Skrzyński.* Sekretarz: *Dr Stafiej.*

Zaiste pismo to — to pomnik kultury galicyjskiej. Pomijając niesłychany sposób korespondowania instytucyi publicznej ze stronami — w postaci udzielania nauk, o które się zupełnie nie prosi — ostatni ustęp, zawierający „wyraźną prośbę" p. dra Skrzyńskiego o niezapraszanie włościan na nasze bezpłatne odczyty i przedstawienia, jest prowokacyą młodzieży akademickiej.

Jaśnie wielmożny p. marszałku, w ten sposób przemawiasz pan może do swoich niewolnych parobków, lecz my pana odzwyczaimy od używania takiego tonu, przynajmniej w stosunkach z młodzieżą akademicką. Na „wyraźną prośbę" z pańskiej strony damy „wyraźną odpowiedź". Chwieje się paszalik waszego panowania nad ludem; stępiałe bezmyślnością mózgi niezdolne są pojąć szerszej myśli i wielkości ideału, a skarlałe przez służalstwo dusze nie odważą się stanąć z nami młodymi do walki o zdobycie władztwa duszy naszej siermiężnej Polski.

Tchórzostwo i strach dyktowały wam te słowa panowie.

„Wyraźna prośba" z waszej strony — to groźba. Wy chcecie nam powiedzieć, że po wioskach i miasteczkach czeka już na nas zamówiony przez was ksiądz z przekleństwem na ustach i żandarm z bagnetem.

Wy boicie się, byśmy nie poszli na polskie łany i ugory, nie zakołatali do duszy kmiotka i robotnika i nie obudzili w niej złotego snu o wolności.

Wam nie wstyd było podczas ostatnich wyborów wysyłać na polską wieś akademików, by za judaszowe srebrniki kupowali głosy od biednego kmiotka.

Wam nie wstyd było wydzierać za pieniądze sumienie obywatelskie tumanionym rzeszom — a młodzieńcowi kalać życie podłością.

Więc boicie się wielkiego ognia idei, który my młodzi chcemy rozpalić w sercach.

By tego wszystkiego nie robić, „wyraźnie

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

73)

— I „Despatsch" wiadomość tę wydrukuje?

— Nie rozumiem, dlaczegoby tego nie miał zrobić. Przynajmniej gdy go w tej materyi zapytywałem, odpowiedział mi Gary twierdząco. Zwracałem mu uwagę na to, że będzie z tego powodu nowa panika. Odparł mi, że każda panika, to dla pisma złote żniwo, sensacya.

Allan milczał przez chwilę. Wkońcu rzekł:

— Mam podstawy do przypuszczenia, że kompania trustów Rzeczypospolitej stoi na silnych nogach.

— Nie wątpię o tem — odparł Bates.

— Więc...

Bates wzruszył ramionami.

— Spytaj pan o to Watermana. Jemu obojętne, z kim walczy. Chodzi mu tylko o to, ażeby komuś ograniczyć kredyt i w ten sposób go zniszczyć. I dlatego rozpuszcza takie wieści Może chodzi mu o to, ażeby dwiema takiemi katastrofami, jak upadek dwóch potężnych trustów, zastraszyć nieco prezydenta Rzeczypospolitej i zrobić go dla ich celów podatniejszym. A może chodzi o jakieś akcye, chce wywołać ich zniżkę. Opowiadają, że przeznaczył siedmdziesiąt pięć milionów na to, ażeby zniszczyć niewygodne mu instytucye, i wcalebym się nie zdziwił, gdyby to było prawdą.

— Nawiasem mówiąc, dowiedziałem się, że trust olejny zrobił dobry połów! Kompania fabryk elektro-technicznych popadła w trudności, a była ona konkurentem olejnego trustu w jednem z jego przedsiębiorstw! Pomyśl pan, jak się wszystko ze sobą schodzi!

— Dla mnie osobiście są to wiadomości bardzo ważne. Mam kapitał w kompanii trustów Rzeczypospolitej. Jak pan sądzisz, czy mam już z niego zrezygnować?

— Rozmawiałem o tem z Rodneyem. Mówił mi, że Waterman wypowiadał na konferencyi z całym naciskiem przyrzeczenie, że Prentice'a będzie oszczędzał. A to jedno mogę o tym starym łotrze powiedzieć, że pomimo wszystko raz danego słowa nie cofa on nigdy. I dlatego przypuszczam, że on instytucyę Prentice'a będzie ratował.

— Więc pocóż rozpuszcza takie wieści?

— Czy pan nie widzisz związku między ostatnimi wypadkami? Chce mieć sposobność do odegrania roli dobroczyńcy!

Allan patrzał na Batesa ze zdumieniem.

— Czyż to istotnie możliwe?

— To nietylko możliwe, ale pewne; tak pewne, jak to, że ja noszę nos na twarzy. Oto jutro rano pojawi się w pismach owa wiadomość. Wszyscy powiedzą, że to wymysł reportera. Mimo to jednak powstanie popłoch. Wówczas zjawi się Waterman i uspokoi opinię, stanie się dobroczyńcą instytucyi. Interesująca farsa!

— Myślałem o tem przez chwilę — rzekł Allan — czyby nie zawiadomić o tem zaraz Prentice'a, który jest moim starym przyjacielem. Ale zdaje mi się, że toby nic nie pomogło.

— Biedny stary Prentice niczego nie może zmienić! — odparł Bates. — Mógłbyś mu pan tylko odebrać sen dzisiejszej nocy.

Wracając do domu, przechodził Allan obok wspaniałego gmachu trustu Gotham. Przed gmachem stała gromada ludzi żywo rozprawiających. Przez całe popołudnie tłumy ludzi przerażonych przelewały się przez ozdobną bramę pałacu; miliony dolarów wycofano w przeciągu kilku godzin, Allan widział już w głębi duszy, jak to tak samo tłumy biedz jutro będą ku bramie gmachu kompanii trustów Rzeczypospolitej. Przypomniał sobie w tej chwili prośbę Oliwiera i wysłał do niego telegram, by wracał co prędzej do miasta.

W domu zastał list od Lucy. Rozdarł szybko kopertę.

„Kochany Allanie! — brzmiał list. — Słyszałeś już pewnie o tem, że Ryder musiał z trustu Gotham ustąpić. Ja swój plan wykonałam. Byłam u Watermana i wymogłam na nim przyrzeczenie, że postawi Rydera na nogi, gdy kryzys przeminie. Tymczasem ja stąd wyjeżdżam. Tak będzie najlepiej. Sam mnie do tego namawiałeś. Proszę cię, nie szukaj mnie. Brzydzę się teraz sama sobą. Więcej mnie nie ujrzysz. Jeżeli możesz i chcesz jeszcze coś dla mnie zrobić, to idź do Rydera i ofiaruj mu swą pomoc, swą radę, której on dziś potrzebuje. Nie ma on dziś żadnych przyjaciół, a znajduje się w zupełnej rozpaczy. Zrób to dla mnie.

Lucy".

ROZDZIAŁ XXII.

Następnego rana zbudził Allana o ósmej dzwonek telefonu. Przywołał go Oliwier.

— Czytałeś dzisiejsze poranne wydanie dziennika „Despatsch"? — pytał go przez telefon.

— Nie, nie czytałem jeszcze — odparł Allan — lecz wiem, co zawiera.

— Co do kompanii trustów Rzeczypospolitej?

— Tak jest; opowiadano mi już wczoraj o tem, dlatego też telegrafowałem do ciebie.

— Ależ dla Boga, czemuż wobec tego nie jesteś w mieście?

— Bo postanowiłem moich pieniędzy nie wycofywać.

— Co?

— Jestem pewny, że instytucya wyjdzie z tej opresyi cało, a nie chcę też opuszczać w ciężkiem położeniu Prentice'a.

— Dziękuję ci — rzekł Oliwier.

(Dalszy ciąg nastąpi).

o to prosicie“ panowie... Nie zdusicie nas — nie pomoże ani żandarm, ani ksiądz.

Możecie na nas krzyczeć — grozić — odmawiać wszelkiej pomocy — stawiać tysiączne przeszkody — my jednak pójdziemy tam — gdzie jest nasz cel.

Uroczystość grunwaldzka będzie miała taki charakter, jaki jej nadał wiec ogólno-akademicki, który wy prowokacyjnym nazywacie.

Nie zbraknie w Polsce ludzi, którzy pójdą z nami — nie zbraknie pieniędzy na urządzenie odczytów i przedstawień, których się boicie, bo złoży je sama młodzież.

Stawiacie nam przeszkody — my pójdziemy przebojem. *Jan Baścik.*

Przyjaciele i wrogowie kolejarzy.

Wiadomo, iż w r. 1907 cały szereg kandydatur „narodowych“ obracał się koło platformy: poprawa położenia kolejarzy. I rzeczywiście część kolejarzy dała się wziąć na kawał i głosowała na ludzi, którzy uzyskawszy mandat stali się wrogami najskromniejszych żądań kolejarzy. Ostatnia regulacya płac kolejarzy odbyła się pod naciskiem centralnej organizacyi posłów socyalistycznych; słuszne żądania kolejarzy znacznie jednak okrojono. Posłowie socyalistyczni wobec tego oświadczyli, iż to nie wystarczy i postawili rządowi alternatywę: albo usunięcie drożyzny przez zniesienie ceł zbożowych, przez otwarcie granic dla dowozu mięsa i przez budowę domów mieszkaniowych, albo podwyższenie płac kolejarzom. Ponieważ rząd pod naciskiem agraryuszów nie przeprowadził żadnych środków przeciw drożyźnie, przeto w komisyi budżetowej postawił poseł tow. Tomschik, sekretarz organizacyi kolejarzy, wniosek. żądający wstawienia do budżetu kwoty 8·8 miliona koron na poprawę płac personalu kolei państwowych. Wniosek ten komisya odrzuciła, wobec czego tow. Tomschik zgłosił go w Izbie posłów jako wniosek mniejszości.

W poniedziałek 20 b. m. tow. Tomschik w następujący sposób uzasadniał swój wniosek:

Ostatnia regulacya wprowadziła dodatki za służbę nocną tylko dla pewnej kategoryi personalu kolejowego, podczas gdy dozorcy zwrotnic, bloków i przestrzeni, mimo, iż pełnią nocną służbę, nie dostali nic. Wniosek więc żąda zaprowadzenia dla tych kategoryj dodatku za służbę nocną, co wyniosłoby 2 miliony koron. Ministerstwo kolei uznaje słuszność tego żądania, ale daje stereotypową odpowiedź: „niema pieniędzy“. Również robotnicy, zastępujący tych dozorców, mają dostać te dodatki, a personal pociągów ciężarowych ma być zrównany pod względem milówki z personalem pociągów osobowych. W r. 1907 obiecano uregulować sprawę premij węglowych dla personalu maszyn; dotychczas jednak tego nie zrobiono, a nawet ujęto mu z tego. Dla personalu maszynowego należy wstawić 800.000 K; dla uregulowania premij węglowych potrzeba miliona koron. Razem więc dla polepszenia dodatków personalu potrzeba 3 8 miliona koron. — Dalej dla polepszenia płac robotników żąda się 3 miliony koron. Dano wprawdzie w 1907 r. 3 miliony koron; lecz to podwyższenie płacy wyniosło 5 halerzy dziennie, co jest niewystarczającem. Dalej należy skrócić czas awansu dla służby, jak to przeprowadzono w r. 1909 u podurzędników, dla których ustanowiono awans co dwa lata. Skrócenie awansu o 2 lata u służby przeprowadzono tylko u tych, którzy w r. 1909 nie mieli jeszcze płacy 1000 K; dla mniejszych zaś zatrzymano trzyletni termin awansu. Dlatego też żądamy przeznaczenia miliona koron na polepszenie awansu służby. Następnie ma nastąpić w wyższym stopniu jak obecnie stabilizacya służby. Należy dalej usunąć tego rodzaju manipulacyę, iż robotnik stabilizowany ma niższa płacę, jak miał przed stabilizacyą. Wreszcie należy zapobiedz brakowi mieszkań dla kolejarzy. Budowa domów dla kolejarzy idzie w tempie ogromnie powolnem; zanim ministerstwo namyśli się jakiś grunt budowlany zakupić, cena jego pójdzie w dwójnasób w górę. Ministerstwo zasłania się przy tem brakiem pieniędzy, a przecież leżą miliony w kolejowym zakładzie ubezpieczenia od wypadków, które mogą być użyte na budowę mieszkań dla kolejarzy. Należy na podwyższenie kwaterowego przeznaczyć milion koron.

Tow. Tomschik poruszył dalej postawione przez siebie rezolucye, które między innemi żądają: udzielenia urlopów robotnikom, skrócenia czasu służby i podwyższenia płac tym konduktorom kolei północnej, którzy mianowani po upaństwowieniu pobierają niższe płace, aniżeli konduktorzy z przed upaństwowienia.

Wnioski tow. Tomschika zostały odrzucone 246 głosami przeciw 142. Koło polskie głosowało przeciw polepszeniu położenia kolejarzy, przyczyniając się głównie do obalenia wniosków. Całe Koło polskie jak jeden mąż, między innymi Petelenz, głosowało przeciw kolejarzom.

Kolejarze przy następnych wyborach ocenią ich głosowanie. Tłómaczyć się będą kołowcy jak zwykle „demagogicznością“ wniosku socyalistycznego, który nie liczył się z deficytem budżetu. Tłómaczenie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż nikt inny, jak tylko Koło polskie przyczyniło się do deficytu, uchwalając rządowi coraz nowe wydatki i długi na awanturę bośniacką. Dalej, dzięki poparciu producentów ropy przez Koło polskie, rząd przepłacił kilka milionów za ropę, którą zakupił dla kolei. Dla właścicieli kopalń nafty znalazły się pieniądze, ale dla kolejarzy niema.

Tak z jednej strony Koło polskie, prowadząc politykę agrarną, odrzuca wnioski socyalistyczne, żądające zniesienia ceł zbożowych i sprowadzania mięsa zagranicznego, a z drugiej strony odrzuca wnioski socyalistyczne, żądające wyasygnowania pieniędzy na poprawę bytu kolejarzy, mimo, że przed wyborami szafowano hojnie obietnicami kolejarzom. Ale Koło polskie wyżej ceni rząd i złączony z nim „aparat wyborczy“, aniżeli interesy wyborców — kolejarzy. Tę „niedemagogiczną“ politykę posłów socyalistycznych niech ocenią sami kolejarze.

Rada państwa.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 24 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odbywało się głosowanie nad rezolucyami, przyczem bardzo często przychodziło do burzliwych scen między Czechami i Niemcami. Nad znaczną częścią rezolucyj na wniosek czeskich radykałów głosowano imiennie. Wszystkie rezolucye, zgłoszone do działu „Rada państwa“, przyjęto, z wyjątkiem rezolucyi posła Hrasky'ego, aby przy mianowaniu urzędników, stenografów i służby dla Rady państwa uwzględniano, iżby przyjmowani władali także innym językiem jak niemieckim. Rezolucyę tę odrzucono 230 głosami przeciw 213.

Rezolucyę posła Choca, wzywającą rząd, aby postarał się o systemizowanie odpowiedniej ilości stenografów dla spisywania mów, wygłaszanych w Izbie posłów w języku nie niemieckim, przyjęto 279 głosami przeciw 171.

Przyjęto dalej cały szereg rezolucyj, odnoszących się do rady ministrów, oraz ministerstwa spraw wewnętrznych i obrony krajowej.

Przy budżecie ministerstwa oświaty przyjęto pierwszą część rezolucyi posła Mastalki, aby przy obsadzaniu posad urzędników i służby przy władzach centralnych uwzględniano także inne narodowości; odrzucono natomiast drugą część, aby to się działo w stosunku procentowym ludności w Austryi.

Dalej odrzucono rezolucyę posła Mastalki w sprawie utworzenia czeskiej szkoły realnej w Libercu 220 głosami przeciw 217; to samo odrzucono rezolucyę posła Stanieka o upaństwowienie prywatnego pedagogium czeskiego, założonego przez czeską „Macierz szkolną“. (Burzliwe okrzyki „Abzug“ na ławach niemieckich przeciw posłowi Kramarzowi, który stanął na trybunie prezydyalnej, aby kontrolować głosowanie; protesty wśród Czechów, długotrwała wrzawa).

Przy głosowaniu nad rezolucyą posła Stanieka o subwencyę dla czeskich szkół mniejszości w Czechach, którą odrzucono 212 głosami przeciw 209, zarzucił poseł Staniek prezydentowi, że przy poprzedniem głosowaniu liczono niedokładnie i prosił go o ścisłe kontrolowanie i ponowne zarządzenie głosowania. (Oburzenie wśród Niemców, oklaski na prawicy).

Prezydent odpowiedział, że obliczenie było bardzo dokładne. Zresztą będzie się starał, aby w przyszłości zawsze 2 sekretarzy liczyło. (Oklaski na prawicy; wrzawa i protesty na lewicy).

Przy głosowaniu nad rezolucyą posła Stanieka o wstawienie rocznej sumy jako subwencyi dla kursów wakacyjnych dla kształcenia nauczycieli ludowych i wydziałowych, posłowie chrześcijańsko-socyalni i socyalni demokraci wyszli z sali, gdy zarządzono ponowne głosowanie imienne. Rezolucyę przyjęto 158 głosami przeciw 58.

Nastąpiło głosowanie nad rezolucyami w sprawie

budowy dróg wodnych,

które wszystkie **przyjęto**; mianowicie rezolucyę komisyi z wezwaniem rządu, aby budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła w Dolnej Austryi, Morawie i Galicyi została środkami uchwalonymi dla wszystkich okresów budowy do r. 1912 bez dalszej zwłoki rozpoczętą; dalej rezolucyę posłów morawskich, odnoszącą się również do budowy tego kanału w części morawskiej oraz połączenia kanału z Bernem; rezolucyę posła tow. Diamanda, wzywającą rząd, aby rozpoczął studya co do kanału Wisła-Dniestr z połączeniem ze Lwowem.

Wniosek mniejszości posła tow. Nemeca o ochronę praw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach robotników w fabryce Skody w Pilźnie odrzucono.

Wniosek mniejszości Pachera w sprawie państwowego dodatku dla krajów na utrzymanie szkół ludowych i wydziałowych i zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych od 11 do 8 rangi, jakoteż w sprawie objęcia utrzymania szkół przez państwo odrzucono (ostatni ustęp 81 głosami przeciw 333).

Wniosek mniejszości posła tow. Seitza w sprawie usunięcia nauki wieczornej i niedzielnej w przemysłowych szkołach wychowawczych i przeniesienie czasu nauki na godziny dzienne w tygodniu odrzucono 229 przeciw 211.

Wniosek posła tow. Diamanda w sprawie stworzenia organu kontrolnego dla zapasów kasowych odrzucono 217 głosami przeciw 207.

Po załatwieniu wszystkich rezolucyj drugie czytanie budżetu było ukończone, poczem po dyskusyi nad wnioskiem nagłym

w sprawie tkaczy w Czechach

posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 11 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu.

* * *

Wiedeń, 24 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent odparł podniesione na wczorajszem posiedzeniu zarzuty przeciw wiceprezydentowi Zazworce z powodu jednego głosowania i przywołał do porządku posła Prochaskę, który mówił o „służbie szpiclowskiej“ wiceprezydenta Zazworki w Izbie, i posła Stanka, który zarzucił w głosowaniu „szachrajstwo“.

Następnie **uchwalono budżet w III. czytaniu.**

Przyjęto bez dyskusyi w II. i III. czytaniu projekt ustawy o technicznem badaniu materyału (niedozwolona konkurencya w ustawie przemysłowej).

Przystąpiono potem do obrad nad dwoma sprawozdaniami komisyi drożyźnianej: o rozdawaniu publicznych robót i

funduszu mieszkaniowym.

Posiedzenie przerwano dla zapisywania się mowców do głosu.

Przegląd polityczny.

Sprawa kreteńska. Londyńskie biuro Reutera donosi, że sytuacyę na Krecie uważać należy za polepszoną, ponieważ Kreta dała do poznania gotowość przyjęcia rad udzielonych jej przez cztery mocarstwa ochronne, które obecnie radzą nad wysłaniem wspólnej noty do rządu kreteńskiego. W nocie tej utrzymane będzie żądanie dopuszczenia do zgromadzenia narodowego deputowanych mahometańskich bez złożenia przysięgi na imię króla greckiego. Nota potwierdzi dalej ponownie prawa sułtana. Mocarstwa są zupełnie zgodne co do treści noty. Obecne rokowania odnoszą się wyłącznie do sytuacyi. Również w sprawie wysłania okrętów wojennych na wody kreteńskie przed otwarciem zgromadzenia narodowego osiągnięto już między mocarstwami porozumienie.

Przegląd społeczny.

Strejk kamieniarzy w Krakowie trwa już 7 tygodni i dotychczas nie przyszło do ugody, a to z tego powodu, że majstrowie prowokacyjnie zerwali nawiązane pertraktacye. Majstrowie kamieniarscy chcą obniżyć płacę obecną na 42 h za godzinę, a obecnie płacą przeciętnie 51 h za godzinę; robotnicy żądają z powodu drożyzny 67 h na godzinę, na co się majstrowie absolutnie nie chcą zgodzić. Majstrowie liczą na to, że organizacya centralna nie wytrzyma w walce, jaką podjęli kamieniarze, ale się grubo zawiodą, gdyż organizacya wypłaca zapomogi strejkowe regularnie i na czas nieograniczony, wobec czego kamieniarze od swoich żądań n odstąpią aż do zupełnego zwycięstwa.

Strejk drukarzy hebrajskich we Lwowie, po 3 dniowem trwaniu, zakończył się zwycięstwem robotników. Na skutek interwencyi przewodniczącego organizacyi drukarzy tow. Obirka, właściciel drukarni Wilf i jego wspólnik podpisali umowę, przyznającą robotnikom płacę cennikową. Wobec tego robotnicy powrócili do pracy.

Wygrany strejk w Drohobyczu. Po trzech dniach strejku majstrowie blacharscy podpisali umowę, mocą której pomocnicy uzyskali unormowany czas pracy i dodatek na prowincyi. Skromna to wygrana, ale trudno o większą przy rzemieślniczo cechowych stosunkach i słabej organizacyi zawodowej.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Mowę posła Daszyńskiego, którą wygłosił onegdaj w parlamencie jako mowca generalny w dyskusyi budżetowej, zamieścimy w jutrzejszym numerze „Naprzodu“. Dwugodzinna ta mowa, wygłoszona późnym wieczorem, ukończona blisko północy, wywarła — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — wielkie wrażenie w Izbie posłów.

Nowiny krakowskie.

Na Bielany! Wycieczka organizacyi kobiet, oraz wycieczka dzieci robotniczych na Bielany odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. (w razie niepogody we środę 29 b. m.). Punkt zborny w Związku stow. robotn. ul. Zwierzyniecka l. 10, I p., dla pierwszej grupy o godz. 9 rano, dla drugiej grupy o godz. 2½ po południu. Program nader urozmaicony. Gry i zabawy towarzyskie z fantami i nagrodami. Śpiewy, deklamacye, wyścigi dzieci, tańce i t. d.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem oświadczono się przeciw udzieleniu towarzystwu „Petroleum“ w Wiedniu koncesyi na sprzedaż nafty sposobem dowożenia jej w przenośnych zbiornikach. Komisya wydała opinię co do kilku podań o przemysły koncesyonowane.

Podatek zarobkowy. Administracya podatków podaje do publicznej wiadomości, że rejestr powszechnego podatku zarobkowego, obejmujący kontrybuentów zaliczonych do towarzystwa podatkowego I i II klasy okręgu rozkładowego Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, tudzież III i IV klasy okręgu „Kraków-miasto“, jak niemniej z gmin przyłączonych z dniem 1 kwietnia 1910 r. do miasta Krakowa, został sporządzony i wyłożony będzie w oddziale rachunkowym c. k. administracyi podatków przy ul. Krowoderskiej l. 5, II p. drzwi nr 25, w czasie od 26 czerwca b. r. począwszy przez 14 dni, t. j. do dnia 9 lipca b. r. włącznie, od godz. 9 do 1 do przejrzenia kontrybuentom.

Aresztowania Królewiaków. Dnia 21 b. m. aresztowano w Czekaju na granicy rosyjskiej Wolfa Rosenzweiga i Stanisława Sękowskiego z Królestwa, przy których znaleziono broszury rewolucyjne i browning z kilkunastu nabojami.

Kalectwo przy pracy. Woźnica Antoni Konik, wjeżdżając wczoraj po południu wozem do bramy domu przy ul. Mostowej 6, uderzył czołem o sklepienie bramy, a następnie zgnieciony został między wozem i ścianą. Doznał on złamania kręgosłupa i innych ciężkich ran, a pogotowie nieprzytomnego odwiozło do szpitala.

Okradzenie profesora. W Podgórzu przy ul. Mickiewicza skradziono w czasie snu profesorowi gimnazyalnemu p. Janowi O. całą garderobę, trzewiki, rewolwer i kilkanaście koron gotówką.

Aresztowanie żandarma. W lipcu 1908 zamordowano na polu koło Bierzanowa żandarma Moroza. Aresztowano wówczas kilku podejrzanych, ale po śledztwie, przeprowadzonem przez sądy w Wieliczce i Krakowie, wypuszczono ich na wolność. Obecnie zaszedł w tej zagadkowej sprawie sensacyjny zwrot: mianowicie służąca pewna zeznała, że krytycznej nocy żandarm Kipibida z Bierzanowa, wróciwszy do domu, mył skrwawiony bagnet i ręce. Kipibidę aresztowano; mówią, że czuł on nienawiść do Moroza.

— **Wycieczka dzieci robotniczych.** Krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. zaprasza wszystkich towarzyszów, którym zdrowie dziatwy leży na sercu, aby zechcieli łaskawie pomódz w urządzeniu wycieczki na Bielany i w tym celu przybyli w niedzielę 26 czerwca o godz 9 rano na punkt zborny do Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10). Pożądanem jest również bardzo nadsyłanie wszelkiego rodzaju przyrządów do gier i zabaw dziecinnych, które w całości po wycieczce zostaną właścicielom zwrócone.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych odbędzie się w poniedziałek 4 lipca o godz. 7 wie-

czór w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Zmiana statutu. 3) Wnioski i interpelacye.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Piątek: „Baron Trenk", operetka w 3 aktach Albiniego (nowość).

Sobota: „Faust".

Niedziela 26 b. m. po południu: „Druciarz".

— **Repertuar teatru ludowego.**

W Parku:

Piątek: Kabaret.

Sobota: Kabaret.

Niedziela po południu: „Maciek królem".

Niedziela wieczór: Kabaret.

Na Rajskiej:

Piątek: „Sobótki".

Niedziela wieczór: „Sobótki".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Demonstracya na posiedzeniu Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta omówiono zarządzenia budowlane odnośnie do ostatniej katastrofy przy ul. Bożniczej, poczem przystąpiono do ustalenia programu uroczystości grunwaldzkiej i przyjęto program uchwalony na poufnem posiedzeniu i uchwalono 10.000 koron na koszta uroczystości.

Następnie radca Śliwiński postawił wniosek, aby prezydent na uroczystem posiedzeniu, które wchodzi w skład programu, podał do wiadomości powziętą na poufnem posiedzeniu uchwałę w sprawie fundacyi grunwaldzkich, albowiem samo przemówienie byłoby za małą manifestacyą. Na to odpowiedział wiceprz. Eppler, że uchwały poufnego posiedzenia go wiążą. Wówczas zerwała się burza na obu szczelnie zapełnionych galeryach. Dały się słyszeć okrzyki: „To jest system rosyjski, tchórzostwo, hańba!" i t. d. Przewodniczący wzywał do uspojenia się, a potem do opuszczenia galeryi, a gdy to nie poskutkowało, po półgodzinnem czekaniu zamknął posiedzenie bez powzięcia uchwały. Zebrani na galeryach, śpiewając „Czerwony sztandar" i „Marsyliankę", opuścili ratusz.

Ukonstytuowanie się banku przemysłowego nastąpiło wczoraj w obecności 26 akcyonaryuszów. Zarząd banku będzie się składał: z 3 członków mianowanych przez wydział krajowy (prezydent m. Lwowa Ciuchciński, dyrektor banku krajowego dr Zgórski i profesor politechniki Lewiński), z łona akcyonaryuszów wybrani zostali Dawid Abrahamowicz, hr. Gołuchowski, prezydent dr Leo, hr. Zamoyski, Samuel Horowitz i dyrektorzy wiedeńskiego banku eskontowego Krasny i Stransky; do komisyi rewizyjnej wybrani zostali Leopold Baczewski i Edward Girzik. Prezesem rady nadzorczej zamianował wydział krajowy Dawida Abrahamowicza, a komisarzem krajowym członka wydziału dra Jahla.

Po zawaleniu się kamienicy. Właściciel zawalonego domu przy ul. Bożniczej Samuel Majer Menkes odstawiony został do sądu karnego. Urząd budownictwa miejskiego z całą surowością prowadzi dochodzenie w sprawie niebezpiecznych domów. Opróżniono 3 domy (przy ul. Pełtewnej, Boimów i Bóżniczej). Wyszło przy tej sposobności na jaw, że dom przy ul. Boimów l. 30 od 7 lat przeznaczony był na delożowanie, a mimo to był zamieszkały.

Zasądzenie szpiega. Aureli Miłobędzki, oskarżony o szpiegostwo, został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Obrońca zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary i zażalenie nieważności.

Ucieczka defraudanta. Onegdaj zbiegł ze Lwowa Ozyasz Weisberg, urzędnik banku „Unia kredytowa", zdefraudowawszy 1800 K. Niejaki Izrael Felsenstein z Mościsk zdeponował mianowicie u Weisberga tę kwotę z poleceniem, by wysłał ją pod adresem firmy „Ehrlich & Comp." w Przemyślu. Tymczasem Weisberg, podjąwszy tę kwotę, zbiegł ze Lwowa. Rozesłano za nim telegramy.

Z kraju.

Przejechany przez pociąg. Z Chrzanowa donoszą nam: Wczoraj wieczór przejechał pociąg Franciszka Patza z Regulic; koła ucięły mu obie nogi.

Z Okocimia piszą nam: Piętnowaliśmy już swego czasu postępowanie właściciela browaru w Okocimiu p. Götza, który wszystkie odpadki z browaru wypuszcza do Uszwicy i przepowiadaliśmy smutne następstwa. I otóż mamy je: onegdaj kąpało się w tejże rzece dwóch chłopców, którzy dostali po tej kąpieli wyrzutów na całem ciele. Magistrat brzeski (Uszwica przecina Brzesko od Okocimia) bębni po ulicach, że w Uszwicy kąpać się nie można. Zakaz nie wstrzyma ludzi od kąpieli, która narazi ich na chorobę. Tu trzeba energicznie wkroczyć i zakazać p. Götzowi wypuszczania świństw do rzeki. Nie apelujemy do tutejszego fizyka, o którego gospodarce dużo dałoby się napisać (tyfus w Porębie, który cała wskutek śmierci opustoszała), gdyż on jest pionkiem wobec „barona" Götza, lecz zwracamy się do protomedyka dra Merunowicza, aby poczynił energiczne kroki. Możeby poseł dr Bernadzikowski również coś w tej sprawie zrobił?

Synaliści oskarżeni o gwałt publiczny. Z Brzeżan donoszą: Dnia 22 b. m. rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciw 11 tutejszym obywatelom, oskarżonym o gwałty wyborcze, jakich się dopuścili w Bolszowcach podczas uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa w roku 1909. Do rozprawy wezwano wielu świadków. Obwinionych bronią adwokaci: dr Zipper i dr Gabel ze Lwowa i miejscowi adwokaci z Brzeżan. Wszyscy oskarżeni należą do obozu syońskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Dnia 22 bm. agenci ochrony dokonali rewizyi w mieszkaniach p. Dawida Goldsteta (Grzybowska 39) i Jakóba Trojanowskiego (Stalowa 1). Obu aresztowano i osadzono przy ul. Spokojnej. Tegoż dnia aresztowani zostali w różnych punktach miasta i osadzeni przy ul. Spokojnej: Karol Kuzyński, Aleksander Borowski, Adam Trepowicz, Konstanty Fijałkowski i Kazimierz Lachowski. Dnia 21 b. m. agenci wydziału ochrony aresztowali w Pustelniku pod Warszawą: Stanisława Fochowskiego, Stanisława Kowelskiego i Józefa Zygmuntowskiego.

W sprawie sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego został aresztowany w Warszawie adwokat Zdzisław Pilecki. Aresztowanego osadzono w więzieniu przy ulicy Pawiej, skąd wkrótce przewieziony zostanie do Petersburga.

Adwokat Zdzisław Pilecki znany był w swoim czasie z różnych ryzykownych przedsiębiorstw finansowych, w których brał czynny udział.

Ze świata.

Pojedynek parlamentarny. Wczoraj przed południem odbył się w Wiedniu pojedynek między posłem Stölzlem a jednym niemieckonarodowym studentem. Powodem pojedynku była obraza, jakiej się dopuścił ów student na zgromadzeniu, omawiając kwestyę włoskiego fakultetu prawniczego. Stölzl wyszedł bez rany, student lekko ranny.

Cholera w Berlinie? Według doniesienia ze strony urzędowej zmarł wczoraj rano pewien emigrant rosyjski wśród symptomów cholery. Nie ma jednak niebezpieczeństwa rozszerzenia się cholery.

Zamach bombą na ratusz. Z Friedbergu w W. Ks. Heskiem donoszą: W ratuszu tutejszym nastąpił okropny wybuch w chwili, gdy tam znajdowały się wszystkie władze miejskie i policya. Wybuch zdemolował budynek. Wszystkie schody, okna i dach uległy zupełnemu zniszczeniu. Spustoszenie było takie, że tylko z wielkim trudem przy pomocy drabin udało się wydobyć urzędnikom z gmachu. Równocześnie do pobliskiego oddziału banku państwowego wtargnęli bandyci, którzy strzałem rewolwerowym ubezwładnili jedynego urzędnika i usiłowali zrabować zawartość kasy bankowej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawca wybuchu działał w porozumieniu z bandytami, albo był jednym z nich. Jednego z bandytów, który uciekał na rowerze, ujęto, lecz w chwili tej wystrzałem z rewolweru odebrał on sobie życie. Był to szofer z Monachium.

Policya wyśledziła wspólnika rabunku i wysadzenia ratusza w powietrze. Mianowicie w Homburgu aresztowano podejrzane indywiduum, które podało zdaje się fałszywe nazwisko Schmidt. Stwierdzono, że Schmidt z zabitym szoferem razem mieszkał i wszystko wskazuje na to, że kiedy szofer wykonywał napad w banku, równocześnie dla odwrócenia uwagi Schmidt wysadził ratusz w powietrze. Obaj przybyli do Friedbergu z ogromnym kufrem, napełnionym bombami. Bomby wspólnemi siłami umieścili w ratuszu, poczem rozdzielili między siebie role.

Morderca żony. Z Nowego Jorku donoszą: Porter Charleton, mąż aktorki Mary Charleton, której zwłoki wyłowiono w jeziorze Como, został w Hobokken w chwili gdy chciał wysiadać z okrętu, którym przybył z Europy, aresztowany. Przyznał się do zamordowania żony.

Proces majorowej Schönebeckowej.

Na poniedziałkowej rozprawie przewodniczący przed przesłuchaniem świadków odparł zarzut, uczyniony mu z rozmaitych stron, jakoby proces nie był prowadzony z należytą ścisłością. Przewodniczący oświadczył, że sąd zajmuje się stosunkami, wśród których żyła oskarżona, tylko o tyle, o ile wchodzą w rachubę przy osądzeniu zarzuconego jej czynu. Sąd pragnie sprawę wyświetlić, ale nie może dopuścić do obrzucenia błotem osób, które z tą sprawą nie mają nic wspólnego.

Następnie przesłuchano świadków: kapitana Elerna, właściciela fabryki Ebhardta i literata Ottona Lossberga, który razem z Goebenem walczył w Transwalu po stronie Boerów. Pierwszy świadek scharakteryzował Goebena jako człowieka i kolegę i wyrażał się o nim z wielkiemi pochwałami. Jako szczegóła właściwość Goebena podniósł, że ten nawet przed laty, gdy był jeszcze porucznikiem, nigdy ani słowem nie wspominał o kobietach, z któremi obcował. Po zeznaniach Lossberga, który zaświadczył, iż Goeben w wojnie transwalskiej okazał nieustraszoną odwagę i wielką brawurę żołnierską, odroczone rozprawę do wtorku.

Na poniedziałkowej rozprawie odczytano także pisemnie złożone zeznania kapitana Hildebrandta. Hidebrandt zeznał, iż Goeben przyznał mu się przed laty, że odbył raz pojedynek bez świadków. Goeben opowiedział mu wtedy, że zastrzelił swego przeciwnika, trafiwszy go w czoło, a potem włożył mu pistolet do ręki, aby się zdawało, że zaszedł wypadek samobójstwa. Opowiadanie Goebena wydawało się świadkowi tak nieprawdopodobnem, że uważał je za przechwałkę.

Rozprawa wtorkowa odbywała się zrazu tajnie. Schoenebeckowa weszła z trudem na salę, wsparta na ramieniu swego męża. Podczas onegdajszego napadu doznała ona licznych obrażeń. Wijąc się w konwulsyach, uderzała nogami o meble, przyczem odniosła kilka ran na nogach. Również potłukła się srodze, spadłszy podczas ataku histerycznego z sofy na podłogę. Przed rozprawą poddano ją zbadaniu lekarzy. Ostatecznie na zapytanie oskarżona oświadczyła, iż pomimo swego stanu pragnie aż do końca uczestniczyć w rozprawie.

Przewodniczący zarządził następnie jawność rozprawy. Ponieważ jednak zawezwani na żądanie obrony świadkowie nie zjawili się jeszcze, więc obrona, wskazując na stan oskarżonej, zaproponowała zarządzenie dwugodzinnej pauzy.

Na środowej rozprawie obrońca oskarżonej zażądał przesłuchania pewnej kobiety z Berlina dla stwierdzenia, iż Goeben nawiązywał z nią i wielu innemi kobietami lekkie stosunki; świadek ten miał również potwierdzić ten fakt, że Goeben oświadczył raz wobec kilku osób, że nie widzi w tem nic złego, jeżeli się zastrzeli człowieka, o ile się samemu odniesie z tego jakąś korzyść. Pojęcia o zbrodni — oświadczył wówczas Goeben — są rzeczą zupełnie subjektywną.

Następnie przesłuchano pewnego lekarza-psychiatrę z Monachium, który badał Goebena i wystawił mu dobre świadectwo. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad żądaniem oskarżonej, która domagała się, aby przy roztrząsaniu jej stosunku miłosnego z Goebenem wykluczono jawność, na co się też zgodzono.

TELEGRAMY

z dnia 24 czerwca.

Otwarcie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu. Posłowie jawili się w komplecie. Trybuny były przepełnione. Kwestor wezwał najstarszego członka Izby posła Józefa Madarasza (z partyi Justha), by objął przewodnictwo. Gdy ów 96-letni poseł zajął miejsce prezydyalne, skrajna lewica wzniosła okrzyki „Eljen!" Madarasz wygłosił następującą mowę:

Szanowna Izbo! Obejmując przewodnictwo i witając tych posłów, których tu wysłała prawdziwa i niesfałszowana wola ludu (brawa i „Eljen" na lewicy i skrajnej lewicy, prawica także bije brawa), nie mogę stłumić boleści wobec aktów, jakie rząd w nieprawny (burzliwe sprzeciwy i wołania: „Oho!" na prawicy, żywe oklaski i brawa na skrajnej lewicy), w nieprawny i przeciwny konstytucyi sposób popełnił. (Ponowne burzliwe sprzeciwy i okrzyki: „Precz!" na prawicy, oklaski na skrajnej lewicy). Życzę, by Izba poselska pracowała ku dobru ojczyzny i węgierskiego narodu. Niech Bóg błogosławi węgierskiemu narodowi i wszystkim, którzy z węgierskiem sercem i węgierską myślą pragną poprzeć dobro naszej ojczyzny. (Ogólne brawa).

Prezydent wezwał następnie najmłodszych posłów, by zasiedli jako sekretarze i kazał odczytać pismo prezydenta ministrów, wedle którego cesarz 25 b. m. o godzinie 12 w południe w uroczysty sposób otworzy sejm mową tronową na zamku. Pismo to przyjęto do wiadomości. Na propozycyę prezydenta najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 1 w południe z porządkiem dziennym: Odczytanie mowy tronowej. Wśród okrzyków „Eljen!" na skrajnej lewicy na cześć Madarasza posiedzenie zamknięto o godz. 10 min. 20.

Serbia przeciw Turcyi.

Belgrad. Organ urzędowy „Samouprava" ogłasza artykuł inspirowany, w którym omawiając zajścia w Albanii żali się na postępowanie władz tureckich wobec Serbów i wyraża obawę na przyszłość, jeżeli Turcya tym stosunkom nie położy kresu.

Parlament angielski.

Londyn. Premier Asquith zawiadomił Izbę gmin, że wniesie projekt ustawy, zmieniający niektóre zwroty w przysiędze króla po wstąpieniu na tron.

Dalej premier oświadczył, że rząd postanowił dać sposobność do drugiego głosowania nad projektem ustawy w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety, ale rząd zrezygnuje z dalszych stadyów obrad.

Przesilenie w Portugalii.

Lizbona. Wszystkie osobistości, które król do siebie powołał, odmówiły wzięcia udziału w nowym gabinecie.

Zamach w Charbinie.

Charbin. Ubiegłej nocy dokonano zamachu na komendanta miasta, który jest lekko ranny. Sprawca zamachu umknął.

Ameryka za pokojem światowym.

Waszyngton. Komisya senatu dla spraw zagranicznych upełnomocniła swego sprawozdawcę, by oświadczył się za projektem ustawy, wedle której prezydent ma zamianować pięciu poważnych Amerykanów, by pertraktowali z zagranicznymi rządami w sprawie pokoju światowego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Organizacya krakowskich murarzy** urządza w niedzielę 3 lipca wielką zabawę ogrodową w Czarnej Wsi w ogrodzie p. Goldberga z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h, dla dzieci 10 h. Zarząd.

* **Posiedzenia zarządu organizacyi kobiet w Krakowie** odbywać się będą 2 razy na miesiąc, we czwartki po 1-szym i 15-stym każdego miesiąca, **posiedzenia komitetu miejscowego** 1 raz na miesiąc, w ostatni czwartek miesiąca punktualnie o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, II. p., drzwi z ganku na lewo. Odtąd oddzielne zawiadomienia towarzyszkom rozsyłane nie będą. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Wkładki do organizacyi kobiet w Krakowie** przyjmuje się oraz wydaje się towarzyszkom **„Prawo Ludu"** i **„Głos kobiet"** i udziela wszelkich informacyj w sprawach organizacyi we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedzielę od 11—1 w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, II. p., 3 drzwi z ganku na lewo.

* **Dąbie.** W Czytelni robotniczej odbędzie się **poufne zebranie kobiet** w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).